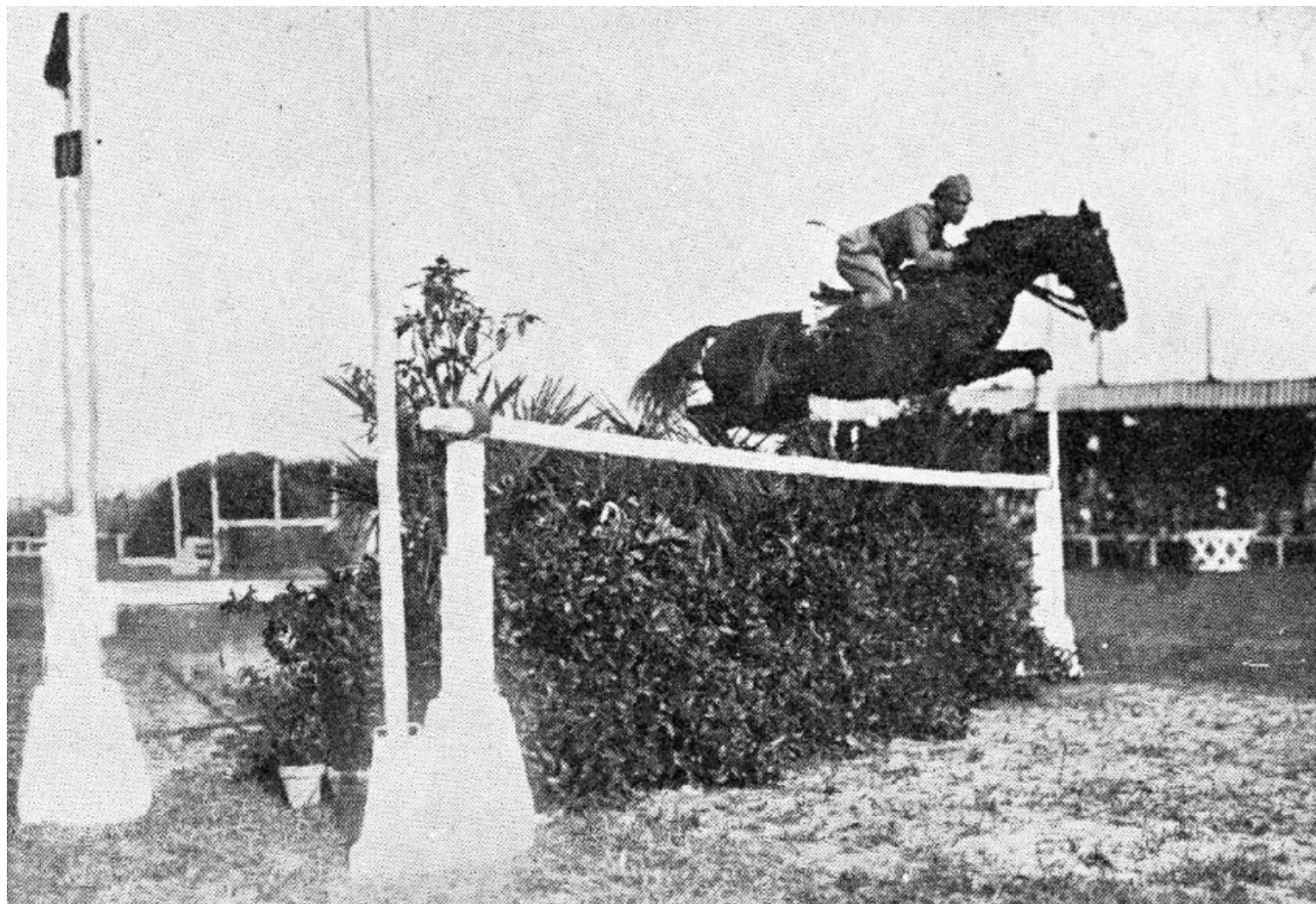


Szóste Międzynarodowe Oficjalne Zawody Konne w Warszawie

Józef Trenkwald, Seweryn Kulesza, Kazimierz Szosland

*Redakcja PCBJ zachowała język i zdjęcia z oryginalnego artykułu, z 1933 roku.



Z zawodów hipp. w Nicei.— Por. Buceta-Martius (Portugalja) na kl. ALERTA. Foto A. Barreau — Cannes.

Artykuł ten jest pewnego rodzaju odpowiedzią na sprawozdanie z VI Międzynarodowych Oficjalnych Zawodów Konnych, które ukazało się w Nr. 17 i 18 czasopisma „Jeździec i Hodowca”.

Tam opisano zawody z punktu widzenia urządzających; należy więc choć dla celów porównawczych opisać je z punktu widzenia uczestników. Tą drogą napewno wcześniej czy później nastąpi spotkanie na wspólnej płaszczyźnie zapatrywań, co wpłynie bezwzględnie korzystnie na dalszy rozwój pracy sportowej.

Nim przystąpimy do omówienia poszczególnych zawodów, urządzanych przez Towarzystwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów konnych w Polsce na torze warszawskim — chcemy w krótkości zanalizować rodzaje konkurencyj tam odbywanych.

Segregując zawody, według możliwości sprawdzenia cech konia terenowego (wojskowego), na podstawie wyników w nich osiągniętych, musimy zgóry wykluczyć niektóre zawody, jako nieposiadające czynników służących nam do tego. Cechami konia terenowego są: umiejętność dobrego i pewnego galopowania w nierównym terenie i chętnego pokonywania napotkanych przeszkód; łatwość prowadzenia konia zwłaszcza w szybkim tempie; zwrotność, wytrzymałość, zgrabność, zwinność

i zaufanie do jeźdźca.

Najodpowiedniejszym miejscem dla przeprowadzenia prób — mających za zadanie sprawdzenie cech konia terenowego — byłby sam teren, co jednakowoż w praktyce nie da się w całości przeprowadzić. Koszta podobnych imprez są duże i Towarzystwa, zarządzające je, muszą wykorzystywać zainteresowanie publiczności, co zmusza do urządzania zawodów przeważnie na placach równych, ograniczonych, które z jednej strony zapewniają publiczności najlepsze warunki obserwacji przebiegu zawodów, z drugiej zaś strony mogą być dostępne tylko dla płacących za bilet wstępu. Lecz nawet w tych warunkach zależy w głównej mierze tylko od organizatorów, by przez umiejętne zastosowanie, pozostających w ich dyspozycji, technicznych warunków zawodów, próby te utrzymać na wysokości zadania.

Do zawodów, nie mających nic wspólnego z koniem terenowym, lecz które są ciekawe z innego punktu widzenia, musimy zaliczyć „Szampionat skoku na wysokość”, który wyłania konia o największych zdolnościach w potędze wzwyż. Sprawdzenia opanowania konia i jego umiejętności galopowania tu niema. Skacze się jedną przeszkodę, dokładnie określoną przepisami Międzynarodowego Związku Jeździeckiego, o profilu ułatwiającym przez pochylenie przeszkody w kierunku skoku, osiągnięcie największej wysokości.

Drugim z rzędu jest konkurs „Potęgi skoku”. Jako konkurs, mający za cel wykazać li tylko możliwość pokonywania przeszkód o jaknajwiększych rozmiarach (tak na wysokość jak i na szerokość). Rozgrywa się go na kilku tylko przeszkodach, przy bardzo łagodnej normie czasu. Opanowanie konia jest więcej lub mniej podkreślone. Ocena dobrego galopowania odpada przez łagodną normę czasu. By osiągnąć rzeczywiście wygórowane wyniki, co do wymiarów przeszkód, spotyka się wszędzie w tym konkursie łatwą trasę (gdyż sprawdzenie opanowania konia nie jest celem tego rodzaju konkursu) i przeszkody ustawione „wagonowo”, lecz pod każdym względem zachęcająco, przeważnie o łatwym profilu, z łatwym najazdem, wymagające przedewszystkiem od konia potęgi.

Do drugiej kategorii zawodów, które mają w większym lub mniejszym stopniu za zadanie sprawdzić cechy konia terenowego należą:

- 1) konkurs ujeżdżenia,
- 2) wszechstronna próba konia wierzchowego,
- 3) konkursy zwyczajne i szybkości.

1. Konkurs ujeżdżenia przechodził pewną metamorfozę i dość jeszcze jest daleki od doskonałości. Składa się on obecnie z 2-ch prób. Pierwsza polega na wykonaniu pewnych ruchów we wszystkich chodach, w przepisany porządku, na wytyczonym czworoboku. Niestety, nie każdy przewidziany programem ruch podlega ocenie, przytaczamy tu jako przykład najbardziej rzucający się w oczy punkt 33 (strony 37. Propozycji T-wa Międzynarodowych i Krajowych zawodów konnych w Warszawie na rok 1933), w którym aż trzy ruchy 1) zatrzymanie, 2) cofanie, 3) zagalopowanie, są oceniane jako jeden. Tak, że koń wykonujący te trzy ruchy źle — dostaje tę samą ilość punktów karnych, co koń, który tylko jeden z tych ruchów źle wykonał. Niewątpliwie wcześniej czy później program tej próby ulegnie rewizji i nastąpi zmiana. W pierwszym rzędzie chodziłoby o rozdrobnienie ruchów dla oceny, sposób zresztą już wypróbowany z bardzo dobrym wynikiem. Naogół wartość tej próby, jako sprawdzenie opanowania konia terenowego, jest stosunkowo mała (jako przykład podajemy wypadek z tegorocznego konkursu ujeżdżenia w Warszawie. Patrz omówienie tego konkursu) Sprawiedliwość oceny, o ile sędziowie są fachowcami i sędziują wszystkich równo, nie podlega wątpliwości, mimo, że przy ocenie wychodzą na jaw duże rozbieżności zapatrywań, które same za siebie mówią o miarodajności tej próby i bezwzględnie obniżają jej wartość (przynajmniej moralnie). Program zgóry znany, doprowadza też do tego, że niektórzy jeźdźcy uczą konia tego programu wprost na pamięć i wątpliwym jest, czy konie wykonujące ten program dla oka możliwie, okazałyby to samo opanowanie, w razie zmiany kolejności ruchów. W każdym bądź razie próba ta ma przed sobą dużą ewolucję, aż do dojścia do doskonałości.

Druga próba składa się z dwóch części i utrzymuje przez swoje życiowe wymagania, ocenę całego konkursu w ramach próby konia terenowego. Pierwsza część jest próbą posłuszeństwa na przeszkodach, druga część próbą pokonywania przeszkód i opanowania konia w warunkach terenowych. W tym roku poraż pierwszy w pierwszej części liczono błędy na przeszkodach — bardzo szczęśliwy krok naprzód — lecz równocześnie wartoby było pomyśleć o trochę mocniejszym umocowaniu górnej warstwy przeszkód. Co do pierwszej części próby, szczególnie dla młodych koni, wymagania są może zanadto wygórowane.

2. Wszechstronna próba konia wierzchowego składa się z 1) próby na czworoboku i pierwszej części drugiej próby ujeżdżania, lecz bez liczenia błędów na przeszkodach. Dla tej próby aktualnymi są te same uwagi, jak dla konkursu ujeżdżania. 2) Z próby wytrzymałości podobnej do warunków na Olimp jadzie. 3) Z próby w skokach przez przeszkody.

Jest to par excellence próba konia terenowego i przez dodanie do próby na czworoboku, próby posłuszeństwa na przeszkodach, bezwzględnie całość zyskała na życiowości, mimo, że pierwsza część tej próby, napewno jeszcze jest daleką od doskonałości. Druga i trzecia próba sprawdzają wszystkie zalety konia terenowego i to częściowo w samym terenie, co robi całą wszechstronną próbę konia wierzchowego bardzo miarodajną dla oceny cech konia terenowego. Wszystkie momenty dla sprawdzenia tych cech są odpowiednio uwzględnione.

3) Konkursy w skokach przez przeszkody dzielą się na konkursy zwyczajne i konkursy szybkości. W pierwszych rozstrzyga przedewszystkiem „czystość” skoków, a dopiero w drugim rzędzie szybkość, która klasyfikuje przy równej ilości punktów karnych. W drugich, błędy na przeszkodach są przeliczane na sekundy, które mogą być „odrobione” przez lepsze galopowanie, co jednakowoż możliwym jest tylko przy odpowiedniej długości trasy, (Jeden błąd = 15"). Przez przepisy Międzynarodowych Związków Jeździeckich, które klasyfikują w zwyczajnych konkursach konie o równej ilości błędów według czasu, te dwa rodzaje konkursów bardzo się zbliżyły.

Jak już na początku zaznaczyliśmy, konkursy te tylko wówczas będą sprawdzianem cech konia terenowego, o ile warunki techniczne przy urządzeniu ich stoją na wysokości zadania. Gdyż one podkreślają w rezultatach te lub inne zalety, względnie braki, konia. Inaczej konkursy stają się „cyrkiem” (akrobacją) i są nie bez słuszności ostro krytykowane, gdyż nie mają nic wspólnego z próbą konia terenowego.

Celem wyszkolenia konia w skakaniu jest przebywanie przeszkód w terenie i tylko różne ułatwienia na konkursach (place równe), możliwość oglądania wszystkich przeszkód przed próbą przez jeźdźca, spadające przeszkody i t. p.) doprowadziły do tego, że wymiary przeszkód, jak również ich profil i kombinacje przeszkód, przekroczyły o 100% wymagania, spotykane pod tym względem w terenie. Lecz im bardziej warunki konkursu będą zbliżone do warunków terenowych, tem lepiej będą odpowiadać celowi. Czynniki techniczne przy urządzeniu konkursów, mające wpływ na rezultaty są następujące:

1) rodzaj placu, na którym odbywają się zawody, im więcej przypomina wycinek terenu — tem lepiej. Nierówności mogą być łatwo wykorzystane przy budowie przeszkód, zeskoki, wskoki, przeszkody na stokach i t. p., co wszystko uwydatnia zgrabność konia terenowego.

2) Trasa. Prowadzenie trasy powinno zapewniać płynne galopowanie od początku do końca. Tak, jak z jednej strony proste linie stawiają minimalne wymagania co do opanowania konia, tak przesadne ostre zakręty, szczególnie zaraz za jakąś przeszkodą, niby to dla sprawdzenia opanowania i posłuszeństwa konia, prowadzą mimo woli, nawet u najlepiej opanowanych koni, do nieprawidłowego, gwałtownego użycia pomocy (szarpnięcia) i uniemożliwiają płynną jazdę na parcoursie. Przeholowanie więc, tak w jednym kierunku, jak i w drugim, nie jest na miejscu. Gdyby budujący zamiast narysować sobie parcours na papierze, i według takiego szkicu ustawiać przeszkody, najpierw ułożył trasę na placu,

obchodząc ją tak jakgdyby po niej jeździł, i później dopiero na tej trasie zaznaczył miejsca, gdzie mają stać przeszkody, nie byłoby tyle parcoursów, "trudnych" do jeżdżenia. Długość trasy ma wpływ na wypróbowanie wytrzymałości i kondycji koni. Należałoby trasę tak oznaczać, by uniemożliwić skrócenie długości trasy, przewidzianej w propozycji, co wykluczyłoby przejście parcoursu w wolniejszym tempie, bez punktów karnych, przez obcinanie drogi. Takie określenie trasy będzie zawsze w rezultatach uwydatniało konie opanowane i dobrze galopujące.

3) Najwięcej grzeszy się przy budowie przeszkód. Niefachowość budujących ma tu wielkie pole do działania. Przeszkody nie powinny zdradzać zanadto swojej sztuczności. U nas ma się często wrażenie, że jest się na wystawie ogrodzeń parkowych, pomalowanych w najniegustowniejszych kolorach.

Wszelkie prośby jeźdźców, by przeszkody robić trochę bardziej zachęcające, są zbijane stałą odpowiedzią, że „jeźdźcy zawsze mają coś „do krytykowania” i że „wówczas nie będzie błędów”. Tak jak gdyby cała troska budującego polegała na tem, by osiągnąć przez budowę parcoursu jaknajwiększą ilość błędów. Skutek jest ten, że często na parcoursach, które co do wymiarów przeszkód są bardzo przeciętne, widzi się błąd za błędem i to tylko dla tego, że prawie na każdym skoku naumyślnie utrudniono koniowi przebycie przeszkody.

**



Z konkursów w Nicei — Mjr. Lequio (Italja). Foto: Photo Star-Canne.



Z konkursów w Nicei — Egalitée 7 l. kl. francuska; jeźdź. Kpi. Silio (Hiszpania). Foto: Photo Star-Cannes.

Jak często spotyka się u nas parcoursy, na których na 18 przeszkód, najwyżej dwie stoją w prostym kierunku, nic też dziwnego, że i przy stosunkowo nieznacznych wymiarach, ilość błędów jest duża, a o płynnej jeździe mowy być nie może, gdyż każdą przeszkodę trzeba osobno najeżdżać i skakać. Nie można przesadzać w prowokacyjnym ustawianiu przeszkód, jak również w ustawieniu różnych „pułapek”. Szczególnie, jeśli chodzi o konkursy dla koni młodych, względnie na początku sezonu. Lepiej utrudniać parcoursy przez zwiększenie wymiarów przeszkód i przez kombinacje w granicach możliwości. Jeżeli w sezonie znajdzie się w jednym czy w drugim konkursie jakaś „pułapka”, to napewno nikt nie narzeka, lecz jeżeli w każdym konkursie jest kilka przeszkód, nad którymi jeźdźcy muszą się długo zastanawiać jak je najeżdżać, to świadczy o niefachowym ustawianiu przeszkód, szczególnie, jeżeli się bierze pod uwagę, że te „pułapki” zazwyczaj tylko przypadkiem są pokonywane bez błędu. By technikę skakania, wygimnastykowanie i zgrabność konia sprawdzić, zupełnie niepotrzebnym jest uciekać się do „pułapek”. Profil terenu na którym odbywa się konkurs i odpowiedni

wybór, co do profilu, następujących pa sobie przeszkód, jak również umieszczanie w parcoursie odpowiednich kombinacyj, wymagających dwóch lub więcej skoków, służą dla sprawdzenia wyżej przytoczonych cech konia.

**

Stopniowanie trudności poszczególnych skoków powinno być w każdym parcoursie utrzymywane. Pierwsza i druga przeszkoda powinny być stosunkowo łatwe, mniejsze od maksymalnych wymiarów, by dać koniowi możliwość się „wciągnąć”; potem koń musi już być przygotowany do przeszkód najtrudniejszych i musi wykazać swoją najwyższą umiejętność (zdolności).

Muszą się więc zmieniać pionowe, szerokie, przeszkody o obydwu rozmiarach i różne kombinacje. Należy tylko pamiętać o stopniowaniu i urozmaiceniu. Im większe są wymiary przeszkód, tembardziej budujący musi koniowi ułatwić optycznie skakanie sztuką fachowej budowy. Wiszące w powietrzu drągi, bramki bez przedłużenia (w naturze są one częścią ogrodzenia), oksery, przy których nie widać drugiego drąga i t. p. utrudnienia nigdy nie doprowadzają do rekordowych wyników.

Przy kombinacjach trzeba znać mechanikę ruchu konia, by je „wbudować“ w galop konia. Przy złych odległościach najczęściej karze się konie o dobrej akcji galopu, gdyż źle galopujące dają sobie prędzej radę.

Postęp w przygotowaniu koni, współzawodnictwo najklasowszych koni i szczególnie warunki konkursów, jak spadające drągi, równy teren i dobry grunt, możliwość oglądania przeszkód przed konkursem, doprowadziły do stosowania wymiarów przeszkód, które w terenie skacze się wyjątkowo.

By umożliwić ocenę wykonanego skoku, musiało się zaprowadzić przeszkody o spadającej górnej warstwie. Idealnemi byłyby przeszkody stałe, lecz trudno o eliminację i łatwo powodowałyby ciężkie upadki, tak koni, jak i jeźdźców.

Z początku stosowano nawet takiety, potem różną ocenę robionych błędów, zadem, wzgl. przodem, aż nareszcie doszło do równego liczenia błędów, robionych przodem lub zadem. To lekkie położenie górnej warstwy przeszkód, jak również stosowanie takie było przecenianiem „czystości“ skoku dla konia terenowego. Błąd na przeszkodzie (zrzucenie górnej warstwy), powinien nastąpić tylko wtenczas, gdy trącenie przeszkody było tak silne, że u przeszkody stałej spowodowałoby upadek konia. W praktyce szalenie trudno tak ułożyć górną warstwę, by w zupełności odpowiadała tym warunkom. Bezwzględnie „czystość“ skoku powinna być miarodajna dla oceny, lecz dotknięcie lub lekkie trącenie nie powinno pociągnąć za sobą spadnięcia górnej warstwy. Widzimy też zagranicą (Rzym, Nicea), że stojaki używane do przeszkód są ciężkie i często jeszcze specjalnemi klamrami umocowane w ziemi, tak, że trudno je przewrócić; górna warstwa przeszkód leży przeważnie w widełkach jest przytrzymana specjalnemi kawałkami gumy (ze starych opon samochodowych), co wszystko zwiększa „stałość“ przeszkody i nie karze konia lekko trącającego. Również przeszkody, które będą zawsze do pewnej wysokości stałe (np. wysokość przeszkody wynosi 130 m., to jest ona do 1,20 stała) wykluczają, by tak ciężki błąd jak wgalopowanie w przeszkodę był karany tą samą ilością punktów karnych, jak strącenie górnej jej warstwy.

Tylko tak zbudowane przeszkody utrzymują równą ocenę błędów, robionych przodem lub zadem i klasyfikują konie o równej ilości błędów według czasu życiowo.

4) Szybkość. Przewidziana propozycjami szybkość, której przekroczenie jest karane 1/4 punktu za każdą sekundę, będzie tylko wówczas sprawdzona, o ile prowadzenie trasy uniemożliwia skrócenie dystansu. Trasa więc musi być tak oznaczona, by dobrze opanowany koń musiał przewidziany dystans przejść, gorzej opanowany, całkiem słusznie, być karany, bo musi szybciej galopować niż to przewiduje określona szybkość w propozycjach, by trafić w normę czasu. Inaczej dochodzi się do absurdu, gdyż koń galopujący znacznie wolniej niż przepisana szybkością, może przejść trasę bez punktów karnych za

przekroczenie normy czasu, dzięki skróceniu dystansu.

Bezwzględnie w każdym kraju zawody mają swój odrębny charakter. Daleko jesteśmy od tego, byśmy bez zastanowienia się naśladowali ślepo to co się dzieje za granicą, tembardziej, że z jednego przeciwieństwa wpadlibyśmy w drugie. Lecz należy pamiętać o celu zawodów wogóle, a z drugiej strony o tem, że techniczne warunki, spotykane u nas na zawodach, powinny w grubszych zarysach, mimo odrębnego charakteru, być przecież w zgodzie z zapatrywaniami zagranicy, o ile chcemy brać tam udział w zawodach. W przeciwnym wypadku na obcym terenie spotykają tak polskie konie, jak i jeźdźcy trudności nie do pokonania i nasze zawody nie będą nigdy eliminacją koni do zawodów zagranicą.

Jeszcze raz powtarzamy: nie naśladować ślepo, lecz zastanowić się, i bez uprzedzeń porównać techniczną stronę naszych zawodów z innymi. Jeżeli chcemy wziąć na przykład udział w szampionacie olimpijskim, to musimy identyczne próby na tych samych warunkach przeprowadzać u nas, nawet wbrew naszym przekonaniom; inaczej lepiej zgóry zrezygnować. I nie można urządzać podobnej próby tylko raz i to dopiero rok przed Olimpiadą.

Bołączką ogólną naszego sportu jeździeckiego, za wyjątkiem wyścigów, jest małe zainteresowanie się publiczności zawodami. Jedno za drugim stoją Towarzystwa prowincjonalne przed bankructwem; coraz mniej jest zawodów, a nigdy ilość ich nie była wystarczającą. By Towarzystwa finansowo postawić na nogi nie pomogą subsydja; musi się tylko wszelkimi środkami dążyć do zainteresowania szerszej publiczności.

Ponieważ zawody czysto sportowe zazwyczaj nużą bardzo prędko tę szerszą publiczność, która właśnie Towarzystwom robi „kasę” koniecznym jest połączyć zawody z atrakcjami. Pokazy wojskowe, karuzele w historycznych mundurach, urywki ze znanych bitew, różne zawody noszące charakter współzawodnictwa ekip (drużyn) i t. p., najlepiej się do tego nadają. W ostateczności kontrakt z pierwszym lepszym klubem piłki nożnej i wspólnie z nim urządzać zawody! Wtedy Towarzystwo może spokojnie się zadowolić 10% dochodu ze wstępów, gdyż będzie to więcej niż 100% dochodu ze wstępów na zawodach li tylko hipicznych. Przystępujemy do omówienia poszczególnych zawodów.

KONKURS UJEŹDŻENIA

(2.VI.— próba na czworoboku; 4.VI.— próba na przeszkodach)

Zawody zaczęły się 2.VI. konkursem ujeżdżenia konia. Zainteresowanie publiczności próbą na czworoboku równało się zeru. Swoją drogą, że miejsce, na którym się ta próba odbyła było pod każdym względem nieodpowiednie. Ani gruntem, ani otoczeniem plac ten nje nadaje się. Grunt, glina z piaskiem — w razie deszczu jest śliski, w razie posuchy, jak w tym roku, powstają na nim przy wietrze takie tumany kurzu, że warunki próby są poniżej wszelkiej krytyki. Prócz tego miejscami głębszy piasek. Wszystko to wpływa ujemnie na precyzję wykonywania ruchów, jak i wogóle na korzystne uwydatnienie chodów konia. Szczególnie warunki tegoroczne (posucha, tumany kurzu, silny wiatr), nietylko jeźdźcom utrudniały pokaz swej pracy, ale i sędziom daly się we znaki Nic też dziwnego, że tylko uczestnicy i ci co musieli być z urzędu na tej próbie, wytrzymali do jej końca. Tak samo, tuż w pobliżu ćwiczące baterje, śpiewające oddziały żołnierzy, luzem biegające konie i t. p., nie wpływają korzystnie na przebieg tej próby. Albo należałoby te czynniki uwzględnić w ocenie jako próba oswojenia konia z ruchem ulicznym.

Warunki tej próby omówiliśmy już przedtem. Jako dowód jak mało miarodajną jest próba na czworoboku dla oceny konia terenowego, jest porównanie wyników poszczególnych prób (na czworoboku i na przeszkodach) z ostatecznym wynikiem konkursu. Koń, który wykonał w pierwszej serji tego konkursu próbę na czworoboku z 11 9/12 pkt. karnemi i prowadził w tym konkursie, więc na podstawie tej próby był najlepiej ujeżdżonym koniem, odpadł w ogólnej klasyfikacji na 8 miejsce. Koń ten wykazał zupełne opanowanie na czworoboku lecz wyłamał na przeszkodach i jeździec na ostatniej

przeszkodzie pierwszej części tej próby (zakręt i skok pod prostym kątem) zupełnie stracił panowanie nad nim.

Podobnie w drugiej serji, koń, który po próbie na czworoboku stał na pierwszym miejscu, odpadł w ogólnej klasyfikacji i otrzymał zaledwie wstęgę. Jest to tylko dalszem potwierdzeniem, że jeżeli konkurs ujeżdżenia ma być życiowy i być sprawdzianem wartości konia terenowego, musi dla oceny opanowania konia posiadać warunki kutemu i chociaż z tych dwóch, przytoczonych przykładów łatwo wyciągnąć wnioski o miarodajności oceny samej próby na czworoboku.

W propozycjach na str. 35 jest powiedziane, że: „rząd koński niedbały... wyklucza”. Wskazaniem więc byłoby, albo tuż przed, albo jeszcze lepiej zaraz po ukończonej pracy na czworoboku, by wszyscy trzej sędziowie komisyjnie oglądali kielznanie i siodłanie, by ten punkt w propozycjach utrzymać w aktualności, tembardziej, że względem niego jeszcze się tyle grzeszy.

Podnieść trzeba coraz większy udział jeźdźców w konkursach ujeżdżania jak wogóle wyższy poziom pracy.



Z konkursów w Nicei — Acis 10 l. wał.; jeździec por. Gudin de Vallerin (szk. kaw. Saumur). Foto: Photo Star-Cannes.

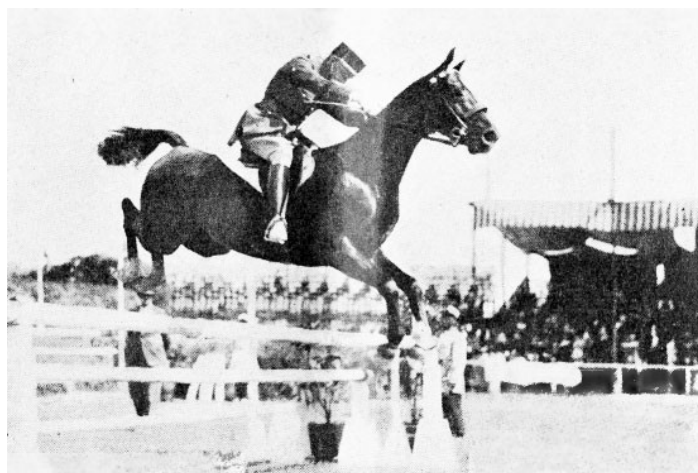
KONKURS OTWARCIA (3,VI)

Konkurs ten, jako wstęp, powinien być dostępny dla wszystkich koni, więc i dla tych które wygrały więcej niż 600.— złotych (suma wykluczająca w tym roku udział w konkursie otwarcia). Słusznym jest podział konkursu na serje, lecz wykluczenie koni, które wygrały więcej niż 600.— zł. (w latach 1930-31 na torze w Warszawie) spowodowało to, że pierwszym konkursem dla tych zagranych koni był konkurs

potęgi skoku wzgl. konkurs im. ś. p. Jurjewicza; w każdym razie konkursy, które nie powinny służyć jako „wciągnięcie” na początku sezonu. Można się różnie zapatrywać na tę sprawę; z punktu widzenia sportowego, powinna bezwzględnie w wymaganiach być pewna progresja podczas każdego sezonu i nie powinno się zaczynać od najtrudniejszych konkursów, by potem urządzać coraz łatwiejsze, lecz odwrotnie. Zasada ta nie dotyczy tylko koni, młodych lub takich, które dotychczas nie wygrały pewnej sumy, lecz wszystkich. I nie trudno to przeprowadzić w praktyce, gdyż można albo dodać jedną serję dla zagranych koni, lub rozegrać drugą serję, jako handicap. Zyskuje się w każdym razie to, że każdy koń, nawet ten zagrany, który może pierwszy raz w ogóle w danym roku startuje, ma możliwość rozpocząć sezon stosunkowo łatwym konkursem. Faworyzowanie koni starych rutynowanych, lecz debiutujących w Warszawie przez dopuszczenie ich do pierwszej serji, jest trudnym do uniknięcia, gdyż trudno dla kom szczególnie zagr. znaleźć sprawiedliwy sposób segregowania wg ich dotychczasowych wygranych. W myśl zasad, wyłuszczonych w ogólnych uwagach, parcours w tym konkursie był stosunkowo łatwy, moment galopowania i opanowania konia dość równo zastosowany przez odpowiednie prowadzenie trasy, ustawienie przeszkód i ich profil. Wynik w pierwszej serji na około 77 startów — 12 koni bez błędów, w drugiej serji na około 23 startów — 4 konie bez błędów.

KONKURS POTĘGI SKOKU (4,VI)

Ten rodzaj konkursu powinien być umieszczony więcej w środku sezonu, a w każdym razie nie powinien być drugim, dla niektórych koni (zagranych) nawet pierwszym konkursem sezonu, tak jak to miało miejsce w Warszawie. Autor sprawozdania o VI Międzynarodowych Oficjalnych Zaw. Kon w Warszawie pisze w *Jeźdźcu i Hodowcy* Nr. 17: „Nadając trasie proste linje, ustawiając przeszkody na dużych odległościach, lecz utrzymując ich wagonowe wymiary, udało się całkowicie zachować klasyczny styl tego konkursu. Może się komuś podobać lub nie wyglądać parcoursu; to rzecz gustu. Ludzie fachowi jednogłośnie twierdzili, że całokształt parcoursu świetnie odpowiadał swemu przeznaczeniu. Najlepszym tego dowodem jest, że przeszły bez błędów ten konkurs tylko dwa konie. Gdy parcours przechodzi bez karnych punktów większa ilość koni, jest dowodem, że w stosunku do uczestniczącego materiału końskiego wymagania były zbyt łatwe, jeżeli żaden z koni nie przeszedł „czysto”, parcours był zbyt trudnym. Mała ilość koni bez błędów w każdym razie jest najlepszą opinią dla strony technicznej”.



Z konkursów w Nicei — Index 12 l. wał.; jeźdźc. kapt. Clavé (II p. Kiras.). Foto: Photo Star-Cannes



Z konkursów w Nicei — Rtm. Kulesza na Nidzie. Foto: Photo Star-Cannes.

**

O ile chodzi o odległości między przeszkodami i zakręty na trasie, to rzeczywiście były one duże i zakręty mogły być wykonane łagodnie, gdyż norma czasu była bardzo dogodną. Lecz utrudnieniem było to, że 50% przeszkód (4 na 8) nie stało na linjach prostych i po pokonaniu trzeciej i piątej

przeszkody trzeba było linię jazdy łamać, by prosto wycelować na czwartą i szóstą przeszkodę.

Również ustawienie przeszkód (może przypadkowe) po przeważnej części w tych samych miejscach gdzie stały przeszkody w poprzednich konkursach nie było szczęśliwym pociągnięciem, gdyż nawet przy najidealniejszym gruncie miejsca te będą rozbite po skokach większej ilości koni. W każdym razie w konkursie potęgi skoku, gdzie chodzi o osiągnięcie „wagonowych” wymiarów przeszkód, należałoby raczej koniom pod każdym względem ułatwiać a nie utrudniać skakanie. Szczególnie w tym konkursie, w którym właśnie chodzi o dojście do wymiarów „wagonowych” tylko sztuka budowy przeszkód może do tego doprowadzić. W propozycjach podane wymiary (od 1.30 do 160 m.) nie powinny dać końcowego rezultatu, gdyż „wagonowość” utrzymuje się w rozmiarach stosunkowo skromnych; jak również fałszywym byłoby wymiary od razu „wyśrubować”.

Lecz jeżeli chce się dojść do rekordowych granic wymiarów, które koń może skakać, to tylko przez stopniowanie wymagań i budowę przeszkód, ułatwiających skakanie. Niech więc będzie czystych koni po pierwszym przejściu parcoursu jaknajwięcej — wtenczas i u nas zobaczymy potęgę skoku, rozgrywającą się na wysokości 1.80 m. a może i wyżej.

Ta troska ustawiającego parcours o błędy, szczególnie w tym konkursie jest zupełnie nie na miejscu. O ile w innych konkursach „mała ilość” koni „czystych” wskazuje na dobrą ocenę uczestniczącego materiału końskiego i odpowiednio do niej utrudnienie wymagań, to w tym konkursie wręcz przeciwnie. Jednomyślność „wszystkich fachowców” ma też pewne zastrzeżenia, gdyż choć część jeźdźców należałoby zaliczyć do ludzi fachowych, tembardziej, że nabyli tę fachowość drogą czynnego udziału w sporcie. Nie „podobanie się” parcoursu powinno być miarodajnym, lecz jego celowość dla danej próby. I śmiemy twierdzić, że często parcoursy, które się bardzo „podały” — były bardzo trudne i naodwrot; to też „gustem” nie należy się kierować przy budowie parcoursów.

Wynik na około 31 startujących koni; 2 konie bez błędu, które rozegrały konkurs w pierwszej rozgrywce na 4-ch przeszkodach.

KONKURS SZYBKOŚCI (5.VI.)

W konkursie tym krętość trasy stawiała duże wymagania opanowania konia. Ponieważ ten rodzaj konkursów ma swój szczególny charakter, gdyż przez szybsze galopowanie można odrobić błąd na przeszkodzie, jest nawet wskazaną krętość trasy, by tylko wtenczas w rezultatach podkreślić lepsze galopowanie, o ile i opanowanie było na wysokości zadania.

„Sadystycznie” była ustawiona 8 przeszkoda, podwójna stacjonata na zakręcie w prawo tuż przy bramie wyjazdowej, przy której odległość na lewej stronie przeszkody wynosiła 8 X (foule), na prawej 5 X (foule) między stacjonatami. Podkreślić należy dużą ilość przeszkód pionowych (11 na 18) i bezwzględnie za lekkie umocowanie górnej warstwy przeszkód. Szczególnie w konkursach tego rodzaju nie należy przeceniać precyzji „czystego” skoku, a co zatem idzie lekkie trącenie górnej warstwy nie powinno wywoływać błędu!

Iluzoryczną jest statystyka przeciętnej osiągniętej, szybkości w konkursach szybkości podanej w „Jeźdźcu i Hodowcy” Nr, 17 w sprawozdaniu o VI Międzynarodowych Oficjalnych Zawodach Konnych, gdyż nigdy nie wiadomo, jaki dystans koń przegalopował, gdyż trasa nie jest tak wytknięta, by uniemożliwiała skrócenia dystansu podanego na szkicu. Szkoda, że tak jest, gdyż w rezultatach podkreśla się zanadto samo opanowanie konia bez wymagania tego opanowania przy zwiększonej szybkości. Niech zostanie więc trasa kręta, lecz przez odpowiednie ustawienie przeszkód, i ewentualne obowiązkowe objeżdżanie specjalnych wskaźników (chorągiewek) należałoby tak trasę ustalić, by dobrze opanowany koń musiał przejść przepisany dystans i nie mógł go skrócić. Nikt, kto widział ten konkurs w tym roku, nie będzie twierdził, że „Farsa”, która wygrała go w czasie 2,06 4/5 (dystans 900 m.), galopowała z szybkością prawie 450 m/m. Nie wiemy czy „wyciągnęła” w tym konkursie,

mimo swego szlacheckiego pochodzenia, 400 m/m. Więc sprawdzenia opanowania w większej szybkości też nie osiągnięto w tym konkursie. A właśnie o to nam chodzi przecież; o poziom opanowania konia w szerszym chodzie.

2 konie przeszły „czysto” parcours: Farsa, która konkurs wygrała i The Lad (2,18"), który zajął IX miejsce. Różnica w czasie między „Papillon", który zajął z jednym błędem II miejsce, a Farsą było 4" 2/5, to zn., że gdyby przebyły ten sam dystans, Papillon przebył go o 10" 3/5 szybciej, gdyż bez doliczenia 15" za błąd osiągnąłby czas 1'56" 1/5.

Według wyniku ustawienie parcoursu (trasa i przeszkody) chybiło celu, gdyż koń, który wygrał wykazał duże opanowanie, lecz w stosunkowo wolnym tempie. Błędy zaś u części koni, dużo lepiej galopujących i tak samo dobrze opanowanych, były spowodowane li tylko za lekkim ułożeniem górnej warstwy na niektórych przeszkodach.



Z konkursów w Rydze. Por. Kuciński na „ROKSANIE” po zdobyciu pucharu miasta Rygi. Foto: J. Lerchs—Ryga.



Z konkursów w Rzymie. Fragment hippodromu.

KONKURS ARMJI POLSKIEJ (7.VI).

Linja trasy tak samo kręta jak w konkursie szybkości z kilkoma bardzo przykremi zakrętami, a co do rodzaju przeszkód, to jako czwarta przeszkoda potrójna, składająca się z trzech stacjonat w odległościach pierwsze dwie na 10 X (foule), trzecia na 8 X (foule) i jako ostatnie dwie przeszkody rów z wodą, przedtem żywopłot, nad rowem drąg (19-ta), a za nią około 14 X (foule) na prawo wskos, zupełnie nie w linii jazdy, ażurowa wąska bramka, stojąca samotnie bez odkosów. Na lewo i na prawo tej furtki też niema ogrodzenia. Marzenia budujących o jaknajwiększej ilości błędów zostały w zupełności zaspokojone, gdyż tylko 2 konie przeszły parcours z 8 pkt. karnymi na około 58 startujących (Ali i Owoc) i konkurs został wygrany 28 pkt. karnymi (liczyło się pkt. karne 2 koni jednego jeźdźca).

WSZECHSTRONNA PRÓBA KONIA WIERZCHOWEGO.

(8.VI. próba na czworoboku, 9.VI. próba wytrzymałości, 10.VI. w skokach przez przeszkody)

1) Próba na czworoboku.

Warunki techniczne identyczne jak w konkursie ujeżdżenia, o tyle lepsze, że mniej kurzu. Jako nowość dodano, jako II część tej próby, próbę opanowania konia na przeszkodach, podobną do analogicznej próby w konkursie ujeżdżenia. Ponieważ w tej części próby ocenia się przejście konia do poszczególnych chodów w pewnych miejscach oznaczonych tabliczkami, wskazaniem byłoby, aby sędziowie byli tak rozmieszczeni wzdłuż trasy, by mogli widzieć czy przejścia są wykonywane dokładnie w żądanym miejscu, gdyż inaczej przez optyczne zmylenie, wywołane widzeniem w pewnej perspektywie, nie da się tego ocenić.

Umieszczenie więc sędziów w jednym miejscu, jak to było w Warszawie, jest niecelowe. Czy tę część próby lepiej przeprowadzić na przeszkodach stałych lub spadających, należałoby wypróbować. Osobiście jesteśmy za przeszkodami stałymi. Przez dodanie drugiej części próba bezwzględnie zyskała.

2) Próba wytrzymałości.

Pożądaną byłaby jeszcze skrupulatniejsza kontrola przebiegu czasu (z przeszkodami i naprzelaj) poszczególnych jeźdźców, ewentualnie przez zwiększenie liczby sędziów, tak, by każdy jeździec podczas przebiegu z przeszkodami i naprzelaj był równocześnie kontrolowany przez 2-ch sędziów ze stoperami. Wyklucza to wszelkie pretensje, słuszne, czy niesłuszne jeźdźców. O omyłkę bowiem dość łatwo, gdyż nawet główny sędzia przy jednym jeźdźcu odczytując stoper o całą minutę się omylił, co ujawniło się tylko dzięki temu, że kiedy głośno podał czas, osoby postronne, które stopowały, zwróciły mu uwagę na omyłkę, którą sam skonstatował przy powtórnym popatrzeniu się na stoper, wskazujący jeszcze na czas danego jeźdźcy.

3) Próba w skokach przez przeszkody.

Próba ta ma według programu olimpijskiego na celu wykazać tylko, że koń, na drugi dzień po dużym wysiłku posiada jeszcze tyle elastyczności i siły ile jest niezbędne u każdego dobrego konia wojskowego (cheval d'armes) lub myśliwskiego (de chasse) do dalszego pełnienia swej służby. Przeszkody bez taktów, obramowane (encadres) masywne, imponujące swoim wyglądem, podobne do stałych, lecz nie stałe i przypominające o ile możliwości przeszkody spotykane w terenie. Linja trasy uwzględnia konieczność zatrzymania lub robienia półwolty na parcoursie jako utrudnienie w prowadzeniu konia!!

Próba, według zapatrywań M. Zw. J. służy w pierwszym rzędzie, jako próba kondycji, wymagając przytem opanowania konia. Przedewszystkiem więc przeszkody jaknajbardziej zbliżone do naturalnych, z mocno nałożoną górną warstwą, lecz o łatwym profilu. Linja trasy powinna sprawdzić opanowanie. Linja trasy była do X przeszkody włącznie, identyczną z trasą konkursu armji zagranicznych, co samo przemawia za tem jak była trudną. Przeszkody też te same, tylko o 4 mniej i zamiast bankietu — żywoplot z drągiem i naturalnie o mniejszych wymiarach. Na 12 przeszkód 8 było pionowych. Górna warstwa leżała u wszystkich bardzo lekko. Trudno tak ustawiony parcours uważać jako próbę kondycji konia wojskowego lub myśliwskiego w dniu po forsownym wysiłku, mimo, że dwa konie przeszły go „czysto”.

KONKURS ARMIJ ZAGRANICZNYCH (10.VI.).

Autor sprawozdania VI Oficjalnych Międzynarodowych Zawodów Konnych w Warszawie w Jeźdźcu i Hodowcy Nr. 18, podaje recepty, by przez odpowiednie ustawienie parcoursu skasować przepis, że przy równej ilości punktów decyduje lepszy czas: „Rozstaw gęściej przeszkody, włącz więcej podwójnych lub potrójnych skoków, nie zmniejszaj przewidzianych w propozycjach wymiarów przeszkód, trochę załam linię trasy, ustal dość ostrą normę czasu i rezultat gotowy”.

Rezultat przedewszystkiem znowu ten, że będą błędy, w żadnym razie nie zakasuje się przepisu, że czas klasyfikuje konie przy równej ilości błędów.

By tę receptę zrobić bardziej skuteczną, należałoby dodać jeszcze następujące składniki: 1) „ustaw przeszkody w odwrotnym kierunku, więc drąg przed żywopłotem, przy oxerach daj w pierwszej płaszczyźnie pionowej tylko jeden drąg, tryple Barry i double Barry ustaw odwrotnie, 2) podwójne i potrójne przeszkody ustaw na takich odległościach, by galopujący koń się tam nie mógł zmieścić, 3) pomaluj przeszkody tak jaskrawo, by najodważniejszy i najlepiej opanowany koń bliżej niż na 50 x nie podszedł. Rezultat będzie osiągnięty 100 procentowo, nawet wymiary mogą być mniejsze, norma czasu łagodna i trasa prosta”.

Jak w rzeczywistości wyglądał parcours?! „Rozstaw „gęściej” przeszkody” — rzeczywiście na za dużo miejsca do galopowania nie można było się skarżyć. Kombinowanych przeszkód było 5 na 16, między niemi naturalnie znowu 2 stacjonaty odległe od siebie z lewej strony na 8 x, z prawej na 5 x, więc i ten punkt recepty był zastosowany. Wymiary przeszkód i norma czasu odpowiadały propozycjom. Tylko jednego się nie trzymano, mianowicie „załam trochę linię trasy”, gdyż zamiast „trochę”, to była „bardzo” załamana.



Z konkursów w Rzymie — Pani v. Opper (Niemcy) na koniu „ARMIN”. Foto: Corinaldesi-Rzym.



Z konkursów w Rzymie. Fragment hippodromu.

Rezultat: konkurs wygrany 6 pkt. karnymi, z których 2 pkt. za przekroczenie normy czasu, to znaczy o 8“ przekroczona norma czasu przy szybkości 425 m/m. Dobrze, że jeździec wygrał, bo gdyby przegrał (16 razy wisiało to na włosku, bo było tyle przeszkód), to wszyscyby jednogłośnie krytykowali jego parcours — ale wygrał....

Na około 63 startów 17 koni dyskwalifikowano i to takie konie jak Cesar, Spergule, Dravna, Nida, Farsa, Donnesse i t. d. Autor sprawozdania w zeszytach Jeźdźca i Hodowcy Nr. 17 i 18 sam mówi, że „jeżeli żaden koń nie przechodzi "czysto" parcoursu, to tenże był zbyt trudnym” — by więc ocenić parcoursy tegoroczne w Warszawie, należy podkreślić, że w 6 konkursach nie było „czystych” koni na ogólną liczbę 8 konkursów (nie wliczono konkursu ujeżdżenia, wszechstronnej próby konia wojskowego, szampjonatu skoku na wysokość i konkursów cywilnych).

PUHAR NARODÓW (11.VI).

Parcours trudny, tak pod względem prowadzenia konia jak i pod względem wymiarów i kombinacji przeszkód. To też żaden koń nie ukończył go bez błędów. Indywidualnie zwyciężył koń, który miał w obu nawrotach 12 pkt. karnych (I nawrót — 8, II nawrót — 4).

KONKURS ZWYCIĘZCÓW I POŻEGNALNY (12.VI).

Parcoursy tych 2-ch konkursów różniły się tylko wymiarami przeszkód; rodzaj przeszkód i linja trasy były te same. Bardzo kręta linja trasy, przeważały przeszkody pionowe.

W konkursie zwycięzców na około 17 startujących koni, zostało 6 zdyskwalifikowanych, zwyciężył koń, mający 10 2/4 pkt. karnych (2 2/4 pkt. = 10" przekroczenia normy czasu).

W konkursie pożegnania na około 75 startów 4 konie przeszły parcours z 4 pkt. karnymi, z tej liczby 2 w tym samym czasie.

**

Bardzo udaną atrakcją podczas zawodów w Warszawie były pokazy 1 Pułku Szwoleżerów. Wszystkie Towarzystwa powinny się starać przez podobne imprezy przyciągać szerszą publiczność— dla której — czysto sportowa strona zawodów zawsze będzie nużącą.

Dnia 9.VI. odbył się konkurs, urządzany przez Warszawski Klub Jazdy Konnej.

Konkurs w terenie, przeszkody stałe (do 140 m), czas rozstrzygał. Niestety odbył się ten konkurs przed konkursem armij zagranicznych, przez co dużo naszych koni, ze względu na przewidziany udział w konkursie międzynarodowym, nie startowało. Zagraniczne ekipy, z tych samych powodów, wogóle nie brały udziału. Parcours, mimo trudnych warunków terenowych (wjazdy, zjazdy i śliski teren) i częściowo ostrych zakrętów — bardzo celowy. Wygląd i profil przeszkód bez zarzutu. Rezultat ten, że konie, prawie bez wyjątku chętnie skakały i mimo trudnych najazdów (przeszkody na stokach, na nierównym gruncie i t. p.) błędów prawie nie robiły. Skakało się to, co się spotyka w terenie, żadnych rażących swoją sztucznością przeszkód nie było. Tylko temu należy przypisać, że nawet konie słabsze przeszły cały parcours, mimo ostrzejszych wymagań pod względem opanowania, zgrabności i wygalopowania, niż się spotykało na torze Łazienkowskim.